

Dr hab. Jan Wolski, prof. UR
Instytut Polonistyki i Dziennikarstwa
Uniwersytet Rzeszowski

Recenzja pracy doktorskiej mgr Tomasza Pawłowskiego
„Sztuka czytania”. Aksjologiczny wymiar
dorobku krytycznoliterackiego Henryka Berezy
napisanej pod kierunkiem dr hab. Roberta Mielhorskiego, prof. UKW

Literatura piękna była głównym przedmiotem zainteresowań Henryka Berezy, co oznacza między innymi praktykowaną przez niego systematyczną lekturę i towarzyszącą jej pasję poznawczą, zaś refleksja na temat poszczególnych tekstów i zagadnień, formułowana w rozbudowanych i licznych recenzjach, była wyrazem jego osobistych poszukiwań. Taki tryb postępowania owocował krytyczną, ale też w równej mierze inteligentną lekturą. Bereza był nadzwyczaj pracowitym recenzentem, co odpowiadało jego temperamentowi i zamiłowaniom. Można tę pracowitość odwzorować w lawinach opublikowanych recenzji, artykułów, notatników, felietonów, ale też obfitej, nierzadko także prowadzonej niejako publicznie na łamach pism, obfitej korespondencji z wieloma osobami, która bardzo często miała charakter, czy nawet była wprost, popisem recenzentkiej przenikliwości. W sumie można w takim stanie rzeczy zauważyć i obserwować indywidualny warsztat krytyka oraz systematyczną lekturę umożliwiającą Henrykowi Berezie panowanie nad całą właściwie „produkcją” literacką i krytycznoliteracką, która ujawniała się w czasie aktywnej twórczości krytyka.

Stanowisko jego, co do istnienia i roli krytyki literackiej zaświadcza o konieczności traktowania jej jako samoistnej dyscypliny, usytuowanej między nauką a twórczością artystyczną czy posiadającą co najmniej artystyczny charakter, lokującą się między obiektywnym ocenianiem dzieła a subiektywnym jego przeżywaniem.

Praca doktorska Tomasza Pawłowskiego poświęcona jest jednej z najważniejszych postaci polskiej dwudziestowiecznej krytyki literackiej, właśnie Henrykowi Berezie. Pozostawił on po sobie dorobek ogromny i znakomity pod wieloma względami. Przedmiotem zainteresowania badawczego jest aksjologiczny wymiar tej podstawowej i głównej aktywności krytyka. To bardzo trudne zadanie, nie tyle ze względu na ilościowy zasób prac o zróżnicowanej formie, objętości i stylu, nawet nie na zebraniu tego, co stworzył Bereza i co napisano o jego sztuce krytycznego namysłu nad literaturą, ile konieczność gruntownego przebadania, umiejętnego zademonstrowania, aby zdobytą wiedzę twórczo i oryginalnie wykorzystać. Tomasz Pawłowski to potrafi, umiejętnie dobiera i porządkuje pojęcia, co świadczy nie tylko o opanowaniu bogatej i zróżnicowanej literatury z zakresu teorii i praktyki krytyki literackiej czy filozoficznych aspektów aksjologii, lecz udanych próbach indywidulanych aplikacji tego bogactwa do tez przez siebie formułowanych. Podbudowując swoje twierdzenia i analizy dobrze wybranym zasobem teoretycznym, nie traci przy tym wrażliwości na sam tekst, co ma znaczenie, bo twórczość Berezy to nie tylko sądy i oceny, ale także walory niepowtarzalnego stylu jego tekstów krytycznoliterackich.

Przed takim właśnie zadaniem stanął Doktorant i podjął śmiałą próbę jego rozwiązania. Zamierzenie trudne, bo przez lata zarówno dzieło krytyka, jak i jego odczytywanie oraz interpretacja stworzyły znaczący zasób różnego rodzaju studiów, artykułów, opracowań, polemik, a nawet korespondencji, budując przy tym, niekiedy skrajnie odległe w swej wymowie, konstatacje.

Ale już na wstępie, w pierwszym kontakcie z rozprawą Tomasza Pawłowskiego, śledząc jej układ i kompozycję można wnosić, jak wiele wysiłku Autor włożył w swojej ambitne przedsięwzięcie. W kolejnych segmentach pracy ujawniają się rozliczne odwołania i cytowania bogatej literatury przedmiotu, zarówno tej powstałej dawniej, jak i opublikowanych w ostatnim czasie. To dobrze świadczy o panowaniu Doktoranta nad aktualnym stanem badań, który umiejętnie zasób ten wykorzystuje, i to nie jako jedynie egzemplifikację swoich tez, lecz przede wszystkim jako płaszczyznę dialogu.

Należy przyklasnąć wstępnym rozpoznaniom Doktoranta, który tyleż przekonuje, co po prostu stwierdza fakt, że Henryk Bereza jest dziś i wciąż krytykiem dobrze znanym, więcej nawet: widać obecnie wyraźny wzrost zainteresowania jego dokonaniem,

a nawet obdarzanie go autorytetem mistrza. Jest ciągle, jak stwierdza Doktorant, „istotnym punktem orientacyjnym na mapie krytycznoliterackich rozpoznań i dialogów” (s. 6). Poddane badawczemu oglądowi teksty krytyka, dają podstawy do wyodrębnienia i wskazania sformułowań oraz norm aksjologicznych, które kształtowały i przyświecały jego praktyce krytyka literackiego. Dorobek ten buduje wyraziście dwuczęściowy skład, który zawiera „szkice krytycznoliterackie o impresyjnym i subiektywnym charakterze (metakrytyka)” oraz mniej liczny „zasób opracowań naukowych” (s. 7). Bazując na tzw. bliskim czytaniu (a więc aktywnym i bezpośrednim obcowaniu z tekstami Berezy, co pozwala na budowanie specyficznej więzi między osobą, która czyta a tekstem), Doktorant cały ich zasób traktuje jako jedną całość, aby można było skrupulatnie opisać poszczególne sądy i oceny zawarte w pismach Berezy, a zarazem zapewnić sobie spojrzenie na całość jego krytycznoliterackiego dorobku, co w dalszej kolejności pozwala na sformułowanie „spójnej teorii aksjologicznego wymiaru jego sztuki czytania” (s. 7).

Pracę współtworzy pięć rozdziałów, a każdy z nich opisuje, diagnozuje i poddaje ocenie inny aspekt zagadnienia. Mamy więc rozdział typowo metodologiczny, gdzie zdefiniowane zostały pojęcia i terminy z zakresu aksjologii, która rozumiana jest jako jeden z bardziej skomplikowanych problemów filozofii. Doktorant umiejętnie formułuje pytania o to, czym jest wartość, jaką ma strukturę, w jaki sposób istnieje, jak jest rozpoznawana. Zwraca przy tym uwagę na fakt, że sądy wartościujące mają oczywistą cechę oceniania, ale zarazem przynoszą elementy poznawcze, bo zawsze odnoszą się do jakiegoś wycinka rzeczywistości. Idąc za ustaleniami Douwe Wessel Fokkema, niderlandzkiego historyka i teoretyka literatury, (ale także René Welleka, Wolfganga Kaysera, Władysława Stróżewskiego, Włodzimierza Galewicza i wielu innych), sformułował indywidualny model wartości, który następnie praktycznie stosuje w dysertacji.

Rozdział następny ma charakter rozważań, które odnoszą się do konkretnych pism i wypowiedzi Henryka Berezy. Cenne są stawiane tu intrygujące pytania, na przykład o to, jak Bereza oceniał sądy krytycznoliterackie innych krytyków, dlaczego wskazywał określone modele wartościowania, o relacje wzajemne krytyka i pisarza budowane za pośrednictwem aktu lektury, o zobowiązania (lub ich brak) krytyka wobec tekstu, o sprawiedliwość oceny, czy o to jak poszczególne teksty mają się do całego dorobku danego pisarza, itp.

Rozdział trzeci, kluczowy i najważniejszy, śledzi proces urzeczywistniania przez Berezę założonego przez niego świadomie systemu wartości literackich. Najdonioślejsze zda się tu być zrekonstruowanie teoretycznego modelu krytyki literackiej i dzieła prozatorskiego w rozumieniu Henryka Berezy.

Natomiast rozdział czwarty pokazuje zasadnicze wymiary praktyki krytycznoliterackiej autora *Sztuki czytania*, charakter jego sądów wartościujących i przekształceń, które w następowały wraz z biegiem lat.

Rozdział piąty koncentruje uwagę na analizie i ocenie jednego z najbardziej kontrowersyjnych w dorobku krytyka zagadnień, jakim była „rewolucja artystyczna w prozie” oraz bada, czy można ją uznać za polski wariant postmodernizmu.

Przeprowadzana konsekwentnie na przestrzeni kolejnych rozdziałów analiza dorobku krytycznoliterackiego Henryka Berezy, a także wskazanie indywidualnych cech jego techniki obcowania z tekstem i jego rozumienie poszczególnych utworów prozatorskich (Bereza rzadko oceniał poezję, choć w późnym etapie swojego życia sam pisał i publikował tomy wierszy) pokazało, jak w nowy sposób spojrzeć na dzieło i twórcę. Pozwoliło też w szerszym zakresie zrozumieć krytycznoliterackie wybory i oceny Berezy jako przejawy istotnego i koniecznego obszaru refleksji nad literaturą, traktowanie krytycznoliterackiego namysłu i rozstrzygnięć jako jednej z dyscyplin sztuki, a więc łączenia typowości z indywidualnością poznania i wartościowania.

Doktorant ustala, że niektóre z wyznawanych przez siebie wartości, Bereza ujawniał we własnej praktyce krytycznoliterackiej, chociaż nie robił tego wprost, ale na przykład wskazywał na ich istnienie u innych krytyków albo poprzez dezaprobatę wyrażaną w stosunku do ich rozstrzygnięć. Przede wszystkim jednak stosował konsekwentnie jakościowe a nie ilościowe kryteria oceny literatury, w każdym zaś z pisarzy i w każdej książce widział autonomiczne podmioty twórcze i dzieła, a nie reprezentantów jakiegoś pokolenia czy orientacji estetycznej. W pisaniu i krytyce widział dwa równoprawne podmioty, których narzędziem czy językiem komunikacji jest tekst, a rolą i zadaniem krytyka jest dotarcie do istoty utworu i zrekonstruowania na jego podstawie drogi postępowania pisarza. Wartościowanie było dla niego efektem poprawnej interpretacji.

Henryk Bereza swojej profesji krytyka literackiego przypisywał określone powinności. Ma on być nieustępliwy, ma poszukiwać artystycznej doniosłości, ale przede wszystkim być bezgranicznie oddany literaturze. Fundamentalnym było dla niego przeswiadczenie, że utwór literacki musi być jednostkowym i przekazywać czytelnikowi jakąś prawdę o świecie. Jednostkowość tę osiąga się tylko poprzez język, a każdy autor powieści, gdy zawiera w niej indywidualny i pogłębiony namysł, to i ona staje się artystycznie i poznawczo doniosła. Krytyk hołdował zasadzie, że „literatura służy tylko literaturze, jest wartością sama w sobie. Bez wątplenia w obiegu powszechnym funkcjonują dwie, stworzone przez niego koncepcje krytyczne: „nurtu chłopskiego w literaturze polskiej” oraz „rewolucji artystycznej w polskiej prozie”.

Sposób czytania i odczytywania, który Doktorant zastosował do twórczości Berezy w tym obszarze – dla niego podstawowym – ujawnił człowieka-krytyka, który jest wrażliwy na Innego, ciekawy jego punktów widzenia, a przy tym odznaczający się tolerancją i otwartością na to, co nieznane i obce. Cechuje tę postawę żarliwość i zaangażowanie w poznawaniu cudzych wizji, odpowiedzialność za tych, których obdarza przyjaźnią, bezinteresowne i maksymalne oddanie sprawie, w którą wierzy, czyli w literaturę, ponadto z jednej strony pragnienie odkrycia uniwersalnej prawdy o człowieku, ale z drugiej gotowość do rewizji własnych poglądów. Zaś zwieńczeniem tego swoistego dekalogu jest naczelna zasada umiłowania słowa (s. 276).

Taki portret Henryka Berezy krytyka literatury wyłania się po lekturze dysertacji Tomasza Pawłowskiego. Zrekonstruowany został system wartości krytycznoliterackich autora *Pryncypiów. O łasce literatury*, który choć stworzył wyrazisty i jednoznaczny sposób postępowania z tekstem, to jednak wciąż podlegał on ewolucji i właściwie nigdy nie został domknięty. Stąd zapewne można wywieść jego przekonanie, że krytyka literacka to nie konwencja czy gra, ale sztuka i że tylko poprzez literaturę można stworzyć prawdziwie silne więzi z innym człowiekiem.

Recenzowana tu praca doktorska jest wynikiem pasji badawczej Autora i znakomitego opanowania warsztatu. Zaangażowanie to zasługuje na szacunek, ale też trzeba zauważyć, że od początku do końca swojego wywodu Doktorant zachowuje konieczny, chodny i analityczny dystans badacza i nie ulega emocjom – obojętne: wyznawcy lub wroga – co przy widocznym zaangażowaniu łatwo mogło się zdarzyć

Rozprawa ta bez wątpienia jest przedsięwzięciem oryginalnym, śmiało odczytującym krytycznoliterackie dzieło Henryka Berezy na nowo i przede wszystkim w całości. Już sam tytuł zapowiada niekonwencjonalne podejście do tematu. Zawarta w nim formuła „sztuka czytania” stanowi nie tylko atrakcyjny ornament stylistyczny, lecz jest czymś więcej: wyraża fundamentalną dla rozprawy tezę, która odwołuje się nie tylko do samego przedmiotu dociekań, ale także do głęboko zakorzenionych w kulturze wyobrażeń symbolicznych. W ten sposób została też wyznaczona rama problemowa całej rozprawy. Doktorant jest w swym postępowaniu badawczym konsekwentny, nie daje się skusić, aby pójść za „sensacyjnymi” wątkami czy kontrowersyjnymi ocenami. Stosownie zachowuje dystans, bo przecież teksty i metoda oceny literatury, jakie praktykował Bereza, mają bronić się same. One są w centrum uwagi, a jednocześnie Doktorant stawia na innowacyjną interpretację, bo przecież rozumieć – idąc za sugestiami Gadamera – to zawsze „rozumieć inaczej”. Formułuje też odważne, ale i trafne zarazem, raczej bezdyskusyjne sądy, jak choćby ten, że „Zamierzeniem Berezy była literacka emancypacja, ale efektem jego działań okazała się alienacja protegowanych pisarzy” (s. 266), czy podkreślanie, że Bereza „świadomie kreował się na krytyka nieakademickiego” (s. 266).

Trafne jest też końcowe stwierdzenie, że „wciąż niedostatecznie rozpoznane i opisane są inne odnogi twórczej działalności Berezy, w szczególności jego poezja oraz diariusz snów i lektur” (s. 275), bo to otwiera kolejne perspektywy dalszych i osobnych dociekań.

Pracę oceniam bardzo wysoko, ponadprzeciętnie, bowiem rzadko zdarza się taki szczęśliwy splot naukowej inwencji, kompetencji, a biorąc pod uwagę skomplikowanie badanej materii, można wnosić, że także pracowitości Doktoranta. Całość starannie i logicznie skomponowana, przedstawia wyrazisty sposób rozwiązywania problemu naukowego, dowodzi znajomości ogólnej wiedzy teoretycznej Doktoranta i potwierdza umiejętność samodzielnego prowadzenia wywodu naukowego.

Biorąc pod uwagę przedstawione wyżej obserwacje i argumenty stwierdzam z największą satysfakcją, że rozprawa Tomasza Pawłowskiego stanowi oryginalne i wartościowe poznawczo rozwiązanie podjętego problemu badawczego. Spełnia w ten sposób wszystkie wymogi formalne stawiane dysertacjom doktorskim.

Wnioskuje zatem o dopuszczenie Autora do dalszych etapów przewodu doktorskiego a podkreślając niewątpliwe walory merytoryczne recenzowanej rozprawy, uważam ponadto, że zasługuje ona na szczególne uhonorowanie w postaci wyróżnienia.



Rzeszów, 8 lutego 2026 r.